

Julian Dybiec

ORCID: 0000-0003-3518-8755

DOI: 10.15290/dhmgz.03.2025.05

Zniewalanie i uskrzydlanie dziecka w ewolucji agraryzmu i industrializmu

The Enslavement and Winging of the Child in the Evolution of Agrarianism and Industrialism

STRESZCZENIE: W artykule zwrócono uwagę na wielkie dzieło Ph. Arièsa *Historia dzieciństwa*, w którym zajęto się przede wszystkim dzieckiem wyższych klas społecznych, nie uwzględniając dziecka ludu.

Dziecko chłopstwa, mieszczaństwa, a w epoce industrializmu to odrębne zagadnienie wymagające dalszych badań. Odkrycie dziecka nastąpiło w okresie renesansu, który według Jakuba Burckhardta był epoką odkrycia antyku, odkrycia człowieka, a zatem także dziecka. W oparciu o informacje i fakty znane z historii wychowania i historii społecznej ukazano losy dziecka na kontynencie i na ziemiach polskich. Zaakcentowano płynne wchodzenie dziecka chłopskiego w społeczność i obowiązki dorosłych w fazie agraryzmu i ubezwłasnowolnienie „niewolę” dziecka w epoce industrializmu, zwłaszcza w kraju tak przemysłowym jak Anglia. Pokazano to na przykładzie słynnego dzieła Fryderyka Engelsa *Położenie klasy robotniczej w Anglii* (1845). Zasługą tego dzieła było pokazanie niedoli klasy pracującej, natomiast wadą zrównanie dzieci z dorosłymi.

W artykule ukazano również rozwój niektórych idei antydziecięcych jak na przykład prawo ludności Thomasa Malthusa, a w XX i XXI wieku globalistyczne idee zielonej planety, redukcji dzieci, wypierania ich ze sfery dorosłych. Uskrzydleniem określono ruchy edukacyjne, między innymi wprowadzanie obowiązku szkolnego, zajmowanie się opuszczonymi, bezdomnymi. Ważną rolę w uwzniaśnianiu dzieci miały ruchy i wydawnictwa rozwijające ich duchowość oraz upowszechniające zasady dobrych obyczajów. Wspomnienie *Trenów* Kochanowskiego napisanych po śmierci córki oraz wierszy Fryderyka Rückerta,

do których Gustaw Mahler stworzył kompozycję *Treny żałobne na śmierć dzieci* (1902) ukazuje wciąż utrzymującą się wrażliwość w odniesieniu do dziecka mimo różnych akcji przeciw niemu.

SŁOWA KLUCZOWE: dziecko w epoce agrarnej i industrialnej, niedola dziecka w industrializmie, antydziecięce ruchy w XX wieku

ABSTRACT: The article draws attention to the great work of Ph. Ariès, “The History of Childhood,” which deals primarily with the child of the higher social classes, without taking into account the child of the common people. The child of the peasantry, the bourgeoisie, and in the era of industrialism is a separate issue requiring further research. The discovery of the child took place during the Renaissance, which according to Jacob Burckhardt was the era of the discovery of antiquity, the discovery of man, and therefore also of the child. Based on the information and facts known from the history of education and social history, the fate of the child on the continent and in the Polish lands is presented. The smooth entry of the peasant child into the community and the duties of adults in the phase of agrarianism and the incapacitation “slavery” of the child in the era of industrialism, especially in an industrial country like England, are emphasised. This is shown on the example of the famous work of Friedrich Engels “The Condition of the Working Class in England” (1845). The merit of this work was to show the misery of the working class, while its flaw was to equate children with adults. The article also shows the development of some anti-child ideas, such as Thomas Malthus’s population law, and in the 20th and 21st centuries, the globalist ideas of the green planet, the reduction of children, and their displacement from the adult sphere. The term “winging” refers to educational movements, including the introduction of compulsory schooling, taking care of the abandoned and homeless. An important role in elevating children was played by movements and publications that developed their spirituality and popularised the principles of good manners. The mention of Kochanowski’s Laments written after the death of his daughter and the poems by Fryderyk Ruckert, for which Gustav Mahler composed the composition “Funeral Laments on the Death of Children” (1902) shows the still persistent sensitivity towards children despite various actions against them.

KEYWORDS: children in the agrarian and industrial era, child misery in industrialism, anti-child movements in the 20th century

Historia odkrycia dziecka ukazana w niezwykle interesującej publikacji przez francuskiego mediewistę Philippe Ariès stanowi przełom w badaniach nad tym zagadnieniem¹. Opracowana na podstawie obszernego materiału piśmienniczego i ikonograficznego ukazała ogrom problematyki dzieciństwa rozpatrywanej w kręgu kultury zachodnioeuropejskiej. Zagadnienia te to między innymi ubiory dziecięce, zabawki, szkoły, edukacja, rodzina. Opisane zostały także ogólne tendencje towarzyszące dzieciństwu od średniowiecza do końca XVIII wieku takie jak ewolucja: od towarzyskości i wspólnotowości do rodzinności i indywidualności oraz nowego typu troski o wykształcenie dzieci i dbałości o nie. Z kolei polska autorka Dorota Żołądz-Strzelczyk na podstawie swych wielostronnych badań i obszernej skrupulatnie zebranej literaturze przedmiotu przedstawiła całościowy i wyczerpujący obraz dzieciństwa od ciąży i narodzin aż po okres wchodzenia do dorosłości². Wykorzystanie dorobku różnorodnych dziedzin nauki pozwoliło autorce na uwzględnienie wielu problemów dzieciństwa nieomawianych dotąd przez historyków wychowania. Jednak w obu tych publikacjach rozpatrywane jest dziecko warstw wyższych, władców, rycerstwa, ziemiaństwa, arystokracji. Dzieciństwo w warstwach niższych, ludowych i mieszczańskich zostało pominięte. Jest to zrozumiałe, bowiem w zabytkach piśmienniczych i ikonograficznych do początków XIX wieku główną rolę odgrywały wyobrażenia dzieci warstw wyższych. Należy też najogólniej stwierdzić, że problem dziecka chłopskiego, mieszczańskiego to zupełnie odrębne zagadnienie, na ogół nierozpatrywane w dotychczasowej literaturze³. Pewnym potwierdzeniem tego stanu rzeczy są wizyty na wiejskich cmentarzach polskich, a także miejskich, na których groby dziecięce mają bardzo późną metrykę i są stosunkowo nieliczne.

Należy też najogólniej powiedzieć o tym jak rozumie się zniewalanie, co ono oznacza. Najprostszym wyjaśnieniem byłoby stwierdzenie, że oznacza ono działanie wbrew czyjejś woli, wbrew interesowi jednostki. Odbywa się przez łamanie podstawowych jej praw. Zniewalanie może odbywać się czasami bez oporu zniewalanego,

¹ P. Ariès, *Historia dzieciństwa. Dziecko i rodzina w czasach ancien regime'u*, przeł. M. Ochab, Warszawa 2010.

² D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006.

³ Pewien wyjątek, nietypowy stanowi artykuł H. Bitner-Szewczykowej, *Dziecko wiejskie*, „Rocznik Muzeum Etnograficznego w Krakowie” 1984, t. 9.

zwłaszcza wówczas, kiedy ma on poczucie konieczności tego stanu. Trudne warunki materialne niższych klas społecznych często powodowały, że dzieci musiały podejmować pracę, by uzupełniać wspólny rodzinny budżet. Zniewalanie, a nawet walka z dzieckiem może się również odbywać w imię pewnych idei na przykład gospodarczych, postępu technicznego, prądów kulturowych, ideologicznych. Zgodzić się należy ze stwierdzeniem Philippe Ariès'a, że:

W średniowieczu, na początku epoki nowożytnej i jeszcze znacznie później w niższych klasach społecznych dzieci żyły pospół z dorosłymi; gdy tylko uznano, że mogą się obejść bez pomocy matek czy piastunek, niewiele lat po odstawieniu od piersi, mniej więcej od siódmego roku życia wkraczały do wielkiej ludzkiej wspólnoty, z młodymi i starymi przyjaciółmi dzieliły powszednie prace i zabawy⁴.

Było to powszechne zjawisko w epoce cywilizacji agrarnej, która w Europie Środkowej i Wschodniej funkcjonowała znacznie dłużej, nawet wówczas, gdy era industrializacji przemysłowej coraz silniej od końca XVIII wieku wypierała dotychczasowe stosunki. Równocześnie uznać również należy podstawowy dogmat dzieła Jakuba Burchardta, że w dobie renesansu nastąpiło „odkrycie świata i człowieka”⁵. Odkrycie to dokumentowało się między innymi pracami i utworami literackimi opisującymi głębię duchowości, różnorodności charakterów, zdolności, fizyczności. Charakterystyka ludów, miast dopełniała obrazu indywidualnych jednostek. Renesans wyznaczył człowiekowi nową perspektywę, którą najlepiej ujął Pico de Mirandola w mowie *O godności człowieka* (*De hominis dignitate*).

Postawiony zostałeś w środku świata, abyś wszystko zobaczył, co w nim jest. Nie jesteś stworzony ani istotą niebieską, ani ziemską śmiertelną lub nieśmiertelną, ażebyś mógł jako swój własny wolny, samowładny stwórca przyjąć na siebie tę postać, jakiej pragniesz. Możesz się przemienić w nierozumne zwierzę, możesz przez siłę swego wewnętrznego pragnienia wznieść się ku światłości istoty boskiej. O wzniosła dobroć boskiego Ojca, o wzniosłe godne podziwu posłannictwo człowieka, któremu dano jest otrzymać to, czego żąda, stać się tym, kim chce. Zwierzęta już z łona

⁴ P. Ariès, op. cit. s. 329.

⁵ J. Burckhardt, *Kultura odrodzenia we Włoszech*, Warszawa 1961; Z. Łempicki, *Renesans – Oświecenie – Romantyzm*. Książnica Polska, Warszawa–Lwów 1923; A. Borowski, *Renesans*, Warszawa 1992.

macierzyńskiego wynoszą to wszystko, co posiadać mają; niebianie od początku są tym kim będą do nieskończoności; człowiekowi tylko wszczepił Ojciec zarodki różnego życia, a one pielęgnowane i rozwinięte, rozkrzewią w nim i wydadzą owoce⁶.

Odkrycie człowieka niosło z sobą także odkrycie dziecka. Przekonywująco poświadczają to zwłaszcza malarstwo włoskie ukazujące świeżką konwencję postaci dziecięcej. Renesans nobilituje dziecko jako najcenniejszy skarb rodziny. Jego strata, zwłaszcza w warstwach wyższych i sferach literackich, traktowana jest jako rodzinna tragedia. Jan Kochanowski wyraża bezmiar żalu w *Trenach* po śmierci Urszulki.

Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim
Moja droga Orszulo, tym zniknięciem swoim
Pełno nas, a jakoby nikogo nie było:
Jedną maluczką duszą tak wiele ubyło.
Tyś za wszystkie mówiła, za wszystkie śpiewała,
Wszystkiś w domu kąciki zawsze pobiegała.
Nie dopuściłaś nigdy matce się frasować
Ani ojcu myśleniem zbytnim głowy psować,
To tego, to owego wdzięcznie obłapiając
I onym swym ucielnym śmiechem zabawiając
Teraz wszystko umilkło, szczere pustki w domu,
Nie masz zabawki, nie masz rośmiać się nikomu.
Z każdego kąta żalność człowieka ujmuje,
A serce swej pociechy darmo upatruje⁷.

Renesans jak podkreśla Burckhardt przyniósł zachwianie wiary, ale równocześnie łączące się z nim badania nad antykiem, Pismem Świętym, zagadnieniami teologicznymi prowadzące do reformacji doprowadziły do odrodzenia się religijności. Owa nowa religijność miała istotny wpływ również na traktowanie dziecka. Najogólniej renesans i reformacja wniosły do kultury europejskiej troskę o kształcenie dziecka i formowanie moralne. Znalazło to swój wyraz zwłaszcza w warstwach wyższych, częściowo także w bogatym mieszczaństwie. Kształceniem dzieci chłopskich w bardzo ograniczonym zakresie zając się mogła tylko szkoła parafialna i tylko w takiej sytuacji, kiedy w bliskiej odległości był kościół i gdy byli tym zainteresowani rodzice.

⁶ Cyt. za F. Drtina, *Rozwój umysłowy ludów Europy*, Warszawa 1904, s. 211-212.

⁷ J. Kochanowski, *Treny*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1986, tren VII.

Tę sytuację bardzo dobrze ukazuje dzieło Stanisława Kota⁸. Z kolei publikowane dotąd księgi sądowe wiejskie dowodzą, że główną troską rodziców wyrażaną między innymi w testamentach, podziałach majątku była dbałość o zapewnienie dzieciom opieki materialnej⁹. Wyjątkowym i nietypowym przykładem jest pisarz, teolog św. Stanisław Papczyński (1631–1701), dziecko chłopskie, który gdy opuszczał dom rodzinny w Podegrodziu koło Starego Sącza matka dała mu na drogę książkę. Ten przykład może wskazywać również, że rodziny chłopskie nawet w bardzo małych miejscowościach były zainteresowane kształceniem dzieci. Życie dziecka ludu wiejskiego, wpisywało się zarówno w epokę agrarnej jak i od końca wieku XVIII w dobie industrialnej w pewien naturalizm przyrodniczy i wykonywanie wraz z wiekiem proporcjonalnych prac. Dotykały go te same uciemiężenia co dorosłych, głód, „przednówki”, bieda, niektóre obowiązki i prace ponad siły. Przykładów dostarcza między innymi wydawnictwo Antoniego Kurzei, absolwenta Wydziału Prawa UJ pt. *Z rodzinnych stron Mikołaja Zyndrama wodza z pod Grunwaldu. Stary Sącz, Gołkowice, Jazowsko, Maszkowice, Łącko, Czerniec i Zabrzeż*, Brody 1910. Wspomina on przy opisie jednej ze wsi o zaniku miłości rodzicielskiej do dzieci.

Ledwie biedne pacholę zacznie się ruszać po ziemi, bose, otulone workiem przed deszczem pędzą je rodzice z gęśmi i cielętami na pastwisko, równo ze wschodem słońca i to nieraz w mroźne dni września i października. Nauka szkolna ich zdaniem wcale niepotrzebna, a przymus szkolny to kara niebios. Do szkół średnich szkoda im posyłać synów, bo oni zastępują parobka i dziewczkę, którym prócz płacy trzeba by dać obuwie i ubranie – tak więc dziecko pracuje darmo (s. 38).

Trudne dzieciństwo dokumentuje Jana Słomki *Pamiętnik włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych* (1919), czy wydana niedawno przez rzeźbiarza i medaliera Stanisława Sikorę autobiografia pt. *Jedno życie* (2000). Autor (1911–2000) urodzony w Stryszawie koło Suchej Beskidzkiej, wielokrotnie wspomina o głodzie w dzieciństwie, i o tym,

⁸ S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI do XVIII w.*, Lwów 1912.

⁹ *Księgi sądowe wiejskie*, t. 1-2, wydał B. Ulanowski, Kraków 1921; *Księgi sądowe Uszwi dla wsi Zawady 1619-1788*, oprac. i wyd. A. Vetulani, Wrocław 1957; *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego I – II 1528–1811*, oprac. i wyd. A. Vetulani, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962; *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808*, oprac. i wyd. S. Grodziski, Wrocław 1967; *Księgi sądowe wiejskie z Chorzowa i Dębu z lat 1534–1804*.

czego nie spotyka się w żadnym pamiętniku, że „często czołgał się pod piec, gdzie żyły dwa króliki, i wyszukiwał wysuszone bobki, którymi można było się trochę pożywić”¹⁰. Inna relacja dziecka chłopskiego z lat 40. XX wieku akcentuje ciężar pracy pastuszka.

O ile jednak trudny był los dziecka wiejskiego, o tyle dziecko miejskie biednych klas popada w niewolę. Rewolucja przemysłowa stanowi graniczny punkt w historii kondycji dziecka ludu, zwłaszcza w mieście. Wynalezienie maszyny parowej przez Jamesa Watta prowadzi do eksplozji zakładów przemysłowych i ogromnego zapotrzebowania na węgiel. Powstające kopalnie gwałtownie poszukują siły roboczej, zwłaszcza taniej. Rozpoczyna się zatrudnianie dzieci. Dziecko wraz z dorosłymi zmuszone jest do tworzenia wspólnego budżetu koniecznego dla utrzymania rodziny¹¹. Sprzyjają takiej sytuacji głosy niektórych francuskich zwolenników rozwoju przemysłowego i pacyfikacji środowisk robotniczych poprzez utrzymywanie niskich zarobków zmuszających pracowników do podejmowania dodatkowych prac, a nie do angażowania się w ruchy społeczne. W trudnych i pogarszających się warunkach ekonomicznych rodzin robotniczych dzieci są wykorzystywane do czyszczenia kominów, poprzez przecieranie przewodów swym ubraniem i ciałem. Z roku 1817 znane jest dochodzenie w sprawie wbijania dzieciom gwoździków do stóp, aby szybciej mogły się wspinać w przewodach kominowych. Czyszczenie kominów okupione było niekiedy śmiercią dzieci. Prawo stopniowo i powoli regulowało sprawy pracy. W Anglii w roku 1788 zakazywało zatrudniania dzieci do czyszczenia kominów w wieku do lat ośmiu i nakładało konieczność wyposażenia je w odzież ochronną. Przeróżający obraz pracy dzieci w kopalniach angielskich dał w roku 1845 Fryderyk Engels. Pisząc

W kopalniach węgla i rudy żelaza (...) pracują cztero-pięcio-siedmioletnie dzieci, większość ma ponad osiem lat. Używa się ich do przenoszenia wyrąbanego materiału z miejsca wydobycia do miejsca skąd zabierają je konie lub do głównego szybu oraz do otwierania i zamykania drzwi, łączące różne oddziały kopalni, przy przepuszczaniu robotników i materiałów. Do pilnowania tych drzwi zatrudnia się na ogół najmniejsze dzieci, które muszą w ten sposób po dwanaście godzin dziennie siedzieć samotnie

¹⁰ S. Sikora, *Jedno życie*, Warszawa 2000, s. 5.

¹¹ K. Moneyman, *Child Workers in England 1780–1820*, Leeds 2007; K. Nowak, *Dzieci rewolucji przemysłowej*, Kraków 2019.

w ciemności w ciasnym, najczęściej wilgotnym korytarzu, nie mając nawet tyle pracy, ile potrzeba by uchronić je przed ogłupiającą, prowadzącą do zezwierzęcenia nudą bezczynności. Natomiast transport węgla i rudy żelaza jest pracą bardzo ciężką, ponieważ materiał ten trzeba ciągnąć w dość dużych wózkach bez kół po wyboistym gruncie sztolni, to po wilgotnej glinie lub przez wodę, to pod górę po stromej pochyłości i przez korytarze, które miejscami są tak ciasne, że robotnicy muszą czołgać się na czworakach. Do tej wymagającej wielkiego wysiłku pracy bierze się zatem starsze dzieci i dorastające dziewczęta. Zależnie od okoliczności obsługuje wózek albo jeden robotnik, albo, dwu młodszych, z których jeden ciągnie, a drugi popycha¹².

Fryderyk Engels opisywał wielkie zmęczenie dzieci i młodzieży zatrudnionej przy taszczeniu węgla i rudy żelaza. Wspominał, że po przyjściu do domu dzieci rzucają się na kamienną podłogę przed paleniskiem i natychmiast zasypiają, że nie mogą przełknąć ani odrobiny pożywienia. Rodzice muszą je myć, gdy już śpią i zanosić do łóżka. Zbierają je czasem nocą po drodze śpiące na ulicy i odnoszą do domów. Znamienne jest również to, że Engels opisywał tę nieludzką sytuację dzieci charakteryzując „proletariat górniczy”, nie nadając temu obrazowi szczególnego znaczenia i nie apelując i mobilizując do społecznego przeciwdziałania tym zjawiskom. Niezależnie od niezwykle ciężkiej i trudnej pracy, dzieci w kopalniach narażone były, jak i inni robotnicy, na naturalne katastrofy takie jak zalanie wodą i eksplozje. W jednej z takich eksplozji w roku 1844 w Durham zginęło 96 osób. Ofiarami musiały być także dzieci. Mimo że ustawodawstwo stopniowo ograniczało pracę małoletnich i podnosiło wiek pracujących dzieci, w roku 1910 w Stanach Zjednoczonych pracowały 2 miliony dzieci poniżej piętnastego roku życia. Pracowały również dzieci polskich emigrantów zarobkowych, by wesprzeć utrzymanie rodzin. Do stosunkowo lekkich prac należało roznoszenie gazet, czyszczenie butów (pucybuci), które utrzymały się bardzo długo. Codziennosc oswajała ludzi z widokiem pracy dzieci, przyjmowano to jako zjawisko naturalne.

Jako coś nienaturalnego zaczęto traktować sukcesywny przyrost ludności, zatem dzieci. Dał temu wyraz angielski ekonomista i demograf Thomas Robert Malthus (1766–1834) ogłaszając w 1798 roku

¹² F. Engels, *Die Lage der arbeitenden Klasse in England*, Lipsk 1845; cyt. za F. Engels, *Położenie klasy robotniczej w Anglii*, Warszawa 1952, s. 319–320.

dzieło pt. *An Essay on the Principle of Population*. Stwierdził on istnienie dysproporcji pomiędzy przyrostem ludności następującym w postępie geometrycznym i środków do jej utrzymania rozwijających się w postępie arytmetycznym. Regulatorem tej dysproporcji jest głód, wojny, epidemie i ograniczenie płodności¹³. Ta fatalistyczna teoria wkrótce została podważona przez obiektywne fakty, między innymi laboratoryjne wytworzenie nawozów sztucznych przez niemieckiego uczonego Justusa Liebiga (1803–1873), a potem rozpoczęcie przemysłowej produkcji oraz rozwinięcie przez niego chemii rolniczej. Sztuczne nawozy pozwoliły na wzrost wydajności artykułów rolnych. Z kolei uzyskanie włókien sztucznych pod koniec XIX wieku przyczyniło się do rozszerzenia oferty przemysłu odzieżowego. Ważną rolę spełniły syntetyczne barwniki, które uzyskano jeszcze wcześniej, bo w końcu XVIII wieku. Ważne miejsce w zapobieganiu epidemiom i chorobom zajęły odkrycia w zakresie chemii lekarskiej i wytwarzanie farmaceutyków. Niezależnie od tych faktów w pewnym uproszczeniu można stwierdzić, że od czasu Malthusa rozpoczęło się „polowanie na dzieci”, ukazywanie groźby wzrostu populacji, zalecenie zmniejszania diety między innymi w imię lepszej przyszłości dziecka „większego inwestowania” w edukację, ośmieszanie rodzicielstwa. Pojawiły się nurty ideologiczne, broniące planety przed ludźmi, widzące w dzieciach przeszkodę w „realizowaniu się”, popularyzujące formułę tzw. singli. Dzieci postrzegane są jako przeszkody w samorozwoju i wolnym nieskrępowanym żadnymi ograniczeniami życiu. Owe tendencje nasiliły się współcześnie i są upowszechniane przez różnorodne media. Sprzyjają temu chaosowi pseudonaukowe ruchy upowszechniające możliwość wyboru płci, okaleczenia dzieci. Pojawiają się nie tylko hasła strefy wolnej od dzieci, ale nawet praktyka sal bez dzieci w restauracjach. Zmiany postaw dokonują się jak zawsze za pomocą osławiania językowego. Upowszechniający się termin psiecko ma równoważyć dziecko. Pies jest traktowany jako członek rodziny. Azyle dla psów nawołują do „adopcji” kundelków. Pies nie „zdycha” a umiera. To słowna personalizacja świata zwierzęcego. Osiedla i parki zaroily się od osób wyprowadzających na spacer

¹³ T. Malthus, *Prawo ludności*, wydał, objaśnił i przedmową opatrzył A. Krzyżanowski, przeł. K. Stein, Warszawa–Kraków 1925; J. Rostafiński, *Wykład publiczny o prawie Malthusa w przyrodzie*, Kraków 1879; A. Krzyżanowski, *Teoria Malthusa ze szczególnym uwzględnieniem jej stosunku do prawa zmniejszającego się przychodu z ziemi*, Kraków 1918; F. Zweig, *Stulecie Malthusa*, Kraków 1935.

po dwa i trzy czworonogi. Widuje się też panie spacerujące z pieszkiem w wózku dziecięcym.

Przykładem tych tendencji są niektóre publikacje książkowe, prasa i internet. Nasza Księgarnia wydała w 2024 roku przekład książki dla dzieci pt. *Palmy na biegunie północnym. Wielka opowieść o zmianie klimatu* Marca ter Horsta holenderskiego pisarza książek dla dzieci. Czytamy w niej między innymi, że planecie Ziemia zagraża ludzkość.

... Niecałe 100 lat później na Ziemi jest ponad 7,5 miliarda ludzi. Wszyscy razem mają ponad 1 miliard samochodów, 1,5 miliarda telewizorów i 7 miliardów telefonów. Te wszystkie auta zużywają paliwo, urządzenia pobierają prąd, a ludzie muszą jeść i pić, i wciąż rodzą się nowi. Trudno przewidzieć jak ludność będzie przyrastała w przyszłości. W chwili, gdy czytasz to zdanie, 30 ludzi się rodzi, a 10 umiera. Tak więc każdego dnia na naszej planecie przybywa 200 tysięcy osób. Jeśli ta tendencja się, utrzyma to w 2050 roku będzie nas 11 miliardów, w 2100 – 17 miliardów. Wydaje się jednak, że kobiety przeciętnie rodzą coraz mniej dzieci. Prawdopodobnie ty sam też masz mniej rodzeństwa niż twoi dziadkowie. Gdyby dalej tak się działo, to w 2050 roku na Ziemi będzie 9,5 miliarda mieszkańców, a w 2100 roku 11 miliardów. To wciąż jeszcze dużo. Jest zatem coraz więcej ludzi, którzy muszą jeść i pić. I którzy potrzebują coraz więcej ubrań oraz domów¹⁴.

W rozdziale *Zrób to sam* autor podaje wskazówki co można zrobić dla klimatu, na przykład „Zupełnie wyłącz komputer. Zostaw samochód. Weź rower. Jedź autobusem. Jedź pociągami. Nie lataj samolotem. Miej mało dzieci (albo wcale). Jedz owadzie burgery”¹⁵. Niezależnie od zakamuflowanej wrogości do dzieci książka jest typowym przykładem inżynierii społecznej, modelującej i zniewalającej dziecko. Opisy otwartej wrogości do dziecka znaleźć można w polskich czasopismach. Zuzanna Dąbrowska-Pieczyńska relacjonuje sondę „Czy jesteś za strekami wolnymi od dzieci” przedstawioną w programie „Dzień dobry TVN”. W tej sondzie 71% internautów poparło ten pomysł. Wskazuje

¹⁴ M. ter Horst, *Palmy na biegunie północnym. Wielka opowieść o zmianie klimatu*, przeł. A. Oczko, Warszawa 2020, s. 66. Dorosłego czytelnika zadziwia nadzwyczajny brak zdrowego rozsądku i wiedzy u autora, czego dowodzi straszenie katastrofą z powodu hodowli krów, których wypuszczane „bąki” grożą planecie katastrofą. Oznacza to nadzwyczajne zniewalanie dzieci ideologią.

¹⁵ Ibidem, s. 136. Zob. także D. Łosiewicz, *Dbaj o planetę, nie miej dzieci*, „Sieci” 2024, nr 28(606), s. 52-53.

ona na „prawdziwą ofensywę ideologiczną zmierzającą do usuwania dzieci z przestrzeni publicznej” prowadzoną w lewicowo-liberalnych mediach¹⁶. W innym artykule ta sama autorka przedstawia bulwersującą sprawę Aquaparku Fala w Łodzi, który ogłosił dzień 19 października 2024 roku jako wolny od dzieci. Ukazuje też bardzo wszechstronnie kampanię antydzieciecą od transformacji językowej, w której manifestuje się pogarda z jaką traktowane są matki i macierzyństwo do przyjmowania i upowszechniania postaw „dziecko złe, psiecko dobre”. Ogólną konkluzją jest stwierdzenie:

Głównym miejscem podsycania nienawiści do matek z dziećmi jest internet. Niestety nie pomagają media, które starają się obrzydzić macierzyństwo i lansują posiadanie psów zamiast potomków. Portale takie jak Onet, Wysokie obcasy czy eDziecko regularnie publikują teksty ukazujące bycie matką jako – wprost – mękę. Pod płaszczykiem „nielukrowanej wizji macierzyństwa” upowszechniany jest wizerunek matki cierpiénicy, której życie to pasmo udręk¹⁷.

Antydzieciecość jest paradoksem XXI wieku, gdyż równocześnie popularnością cieszą się utwory kompozytora Gustawa Mahlera (1860–1911) i wysłuchuje się *Treny żałobne na śmierć dzieci* (1902) skomponowane do tekstu Fryderyka Ruckerta (1789–1866). Ruckert, niemiecki poeta wyraża w obszernym utworze niesłychany ból i żal po śmierci swych dzieci, trzypółletniej Luise i 5-letniego Ernsta.

A teraz słońce wszędzie świeć tak jasno,
Jak gdyby w nocy nie wydarzyło się żadne nieszczęście!
Nieszczęście dotknęło tylko mnie,
A słońce – ono świeci dla wszystkich!

Można nie zgodzić się z tytułem książki Michała R. Wiśniewskiego *Zakaz gry w piłkę. Jak Polacy nienawidzą dzieci* i innymi wypowiedziami mieszczącymi się w niej, ale należy stwierdzić, że w ostatnich czasach częściej i silniej ukazywane są przez media momenty dzieciofobii niż dzieciofilii. I mimo iż nie wszyscy, ale tylko niektórzy Polacy nienawidzą dzieci, opinia publiczna jest pod presją antydziecieństwa. Ta sytuacja powoduje, że pojawienie się książki Miriam Grossman

¹⁶ Z. Dąbrowska-Pieczynska, *Kraina bez dzieci*, „Do Rzeczy” 2024, nr 41(599).

¹⁷ Eadem, *To nie jest kraj dla dzieci*, „Do Rzeczy” 2024, nr 43(601), s. 12-16.

Zagubieni w krainie trans w tłumaczeniu polskim przeszło prawie bez echa. Do wyjątków należy pismo „Do Rzeczy”, w którym oddano głos autorce w postaci przedruku kilku najważniejszych fragmentów z jej dzieła. Autorka stwierdziła:

Napisałam tę książkę, aby uzbroić was do obrony przed zmasowanym atakiem transgenderyzmu, ponieważ żadna rodzina nie jest bezpieczna. Tak, „obrona” i „atak” – celowo używam terminów militarnych. Kwestia transseksualizmu to nie debata z rozsądnymi i moralnymi ludźmi po obu stronach, to wojna. To destrukcyjna, sekciarska kampania, której celem są wasze dzieci, dwadzieścia cztery godziny na dobę, siedem dni w tygodniu; prawie nie ma miejsca, które byłoby wolne od indoktrynacji, sloganów, flag i emotikonów. Musicie uzbroić się w wiedzę i pewność siebie oraz uzyskać wsparcie i przeciwstawić się temu atakowi tak bardzo jak to możliwe¹⁸.

Owe tendencje zniewalania dzieci poprzez narzucanie im przez terapeutów i nauczycieli pseudonaukowych teorii ostro ujawniły się w wydarzeniach w Szkocji, gdy „The Scottish Daily Mail” 20 września 2024 roku poinformował, że uczeń szkoły średniej może się identyfikować jako wilk. Pojawiły się wówczas protesty rodziców i wypowiedzi, że szkoły, które pozwalają identyfikować się jako zwierzęta narażają dzieci na różnorodne niebezpieczeństwa i nie przygotowują do dorosłości. Zwracano uwagę, że dysforia gatunkowa nie może usprawiedliwiać zgody na identyfikację jako zwierzę.

Równoległe do różnorodnych sytuacji, szczególnie ekonomicznych i ideologicznych prądów zniewalających dziecko, rozwijały się nurty i ruchy ludowe uskrzydlające dzieciństwo. Jak już wspomniałem, renesans wniósł ideę samoformowania się człowieka poczynając od dzieciństwa. Dzieła wielkich pedagogów tej epoki, literatów, przepełnione są wskazówkami, pouczeniami jak troszczyć się o dzieci, jak je rozwijać. Niektóre z nich miały wydźwięk religijny, wiele nosiło cechy wyłącznie humanitarne – humanistyczne. Reformacja nadała dziecku, dzieciństwu nowy wymiar. Odrodzenie religijności przyniosło zarówno w protestantyzmie, jak i katolicyzmie silne zaakcentowanie metafizyczności. Dziecko nawet z najniższej klasy społecznej jest nie tylko dzieckiem, ale odzwierciedleniem Stwórcy, ma godność

¹⁸ Psychiatra ujawnia prawdę o transseksualności. Skąd się wzięła idea „tożsamości płciowej”, która dała podwaliny pod obecne okaleczanie dzieci? Fragment książki Miriam Grossman *Zagubieni w krainie trans*, „Do Rzeczy” 2024, nr 44(602), s. 52-54.

i nieśmiertelność wiążącą je z pośmiertnym bytem. Po raz pierwszy pojawiają się katechizmy, najwcześniej protestanckie, specjalnie tworzone dla najmłodszych, odwołujące się do duchowości dziecka. Ten nurt wskazujący transcendencję dziecka, jego nadprzyrodzoną godność rozwijał się i trwa do dzisiaj.

Uskrzydleniem było objęcie dziecka systemem nauczania, które poprzez przekazywanie umiejętności czytania, pisania i wiedzy otwierało przed nim nowe horyzonty. Pamiętać jednak należy o tym, że szkoły parafialne w epoce renesansu częściej i o wyższym poziomie zakładane były w miastach. W parafiach miejskich występowały rzadziej i oferowały bardzo ograniczony poziom umiejętności i wiedzy. Nawet kiedy zaczął obowiązywać od końca XVIII i początku XIX wieku (w niektórych krajach) obowiązek szkolny i stawał się niemal powszechny w Europie XIX stulecia mnóstwo dzieci z biednych warstw pozostawało poza szkołą. Dlatego też uważać trzeba ruch filantropistów zapoczątkowany przez Johanna Bernarda Basedowa, zajmujący się oświatą ludu za działanie prodziecięce. W nurcie ruchów prodziecięcych znajduje się działalność wielu ludzi tworzących instytucje wychowawcze i opiekuńcze dla dzieci, sierot z najbiedniejszych warstw społecznych. Należą do nich między innymi Johann Heinrich Pestalozzi, Robert Owen, Friedrich Fröbel. Wielkie zasługi w stworzeniu nowej wizji dziecka i skonstruowaniu idei wychowania ma Jan Jakub Rousseau. Jego teoria wychowania naturalnego wyłożona została w dziele *Emil, czyli o wychowaniu* (1762). Niewątpliwie pozytywną i przełomową rolę Rousseau było przywrócenie macierzyństwu najwyższej wartości w relacjach matka – dziecko. Stąd manifestowanie się w jego epoce publicznego karmienia piersią niemowląt przez matki, nawet w teatrach. Czy jednak Rousseau jest jednoznaczny w swym stosunku do dzieci, czy to on obudził wrażliwość na dziecko. Wydaje się to wątpliwe w kontekście losu jego dzieci i opinii o nim wybitnego angielskiego historyka Thomasa Carlyle¹⁹.

¹⁹ Th. Carlyle, *Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Warszawa 1892; Złą opinię francuskim intelektualistom wystawia X. Martin, *Wolter niepoznany. Ukryte strony oświeceniowego humanizmu (1750–1800)*, Andegawenum 2023; Ukazując fasadowość promowanych ideałów tolerancji, równości i wolności tego myśliciela ujawnia jego pogardę i nienawiść do ludzi, walkę z nimi.

W nurcie kształtowania nowej wizji dziecka i „uwzniośnianiu” go w mojej opinii najważniejszą rolę odegrały trzy osobowości XX wieku: Ellen Key, Maria Montessori i Janusz Korczak. Wymieniam te trzy nazwiska z powodu, że podstawowe dzieła dwu pierwszych już za ich życia zostały przetłumaczone na różne języki i wywarły wielki wpływ na praktykę pedagogiczną. Z kolei utwory Janusza Korczaka najpełniej oddały istotę dziecka i po jego tragicznej śmierci, po pewnym czasie również zostały przełożone na języki obce i oddziaływały na postawę wobec dzieci. Ellen Key²⁰ sformułowała skrajnie indywidualistyczną koncepcję wychowania i kształtowania dziecka. Równocześnie tak impresyjnie i skrajnie opowiedziała się za odrzuceniem dotychczasowego gnębiącego dziecko sposobu jego życia i wychowania, że „podpaliła” dotychczasową praktykę i teorię wychowawczą. Opowiedziała się też za prawami kobiet, ale równocześnie broniła macierzyństwa jako wielką wartość. Ogłaszając dzieło *Stulecie dziecka* (1900) zapowiedziała wiek XX jako epokę, w której dziecko odzyska swe naturalne prawa do nieskrępowanego rozwoju i opieki. Jeszcze ważniejszą rolę w uwzniaśnianiu dziecka odegrała Maria Montessori²¹ publikując *Case dei bambini* (*Domy dziecięce*) i dwa dzieła o pedagogice naukowej. Montessori nie tylko pogłębiła ideę naturalnego samorządnego rozwoju dziecka, ale także stworzyła cały system pomocy i otoczenia, które miały pomóc w rozwoju sił naturalnych. Wyjątkowa jej pozycja w ruchu prodziecięcym polega również na tym, że system i metoda stworzona przez nią jest do dzisiaj popularyzowana i stosowana w różnych miejscach świata. W działalności praktycznej i pisarskiej Janusza Korczaka²² wybijają się dwa dzieła kształtujące wizję dziecka: *Jak kochać dziecko* (1920–1921) i *Prawo dziecka do szacunku* (1929) wyjaśniające specyfikę psychiki dziecięcej i wskazujące „partnerski” i godnościowy sposób traktowania małego człowieka.

Uskrzydlenie w czysto zewnętrznym, optycznym objawie to nadawanie dziecku, wyposażanie go w pewną kulturę i obyczajowość

²⁰ Key Ellen 1849–1926, *Encyklopedia katolicka*, Lublin 2000, t. 8, s. 1370–1371; A. Zych, *Key Ellen Karolina Sofia (1849–1926)*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, Warszawa 2003, s. 576.

²¹ M. Miksza, E. Łatacz, *Metoda Montessori*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Warszawa 2003, s. 173–178.

²² B. Matyjas, *Korczak Janusz (Henryk Goldszmit 1878–1942)*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, Warszawa 2003.

funkcjonowania w społeczności. Z epoki odrodzenia powszechnie znany jest utwór – poradnik *De civilitate morum puerilium* (O wytworności obyczajów chłopięcych – 1530), wielokrotnie i przez długi okres wznawiany i tłumaczony z łaciny²³. To europejski „kodeks” cech dobrego zachowania się podkreślającego godność i człowieczeństwo. Jak subtelne są niektóre wskazówki Erazma świadczy opis śmiechu, który nie uwłacza człowiekowi, a nobilituje go, jest dla niego najwłaściwszy. Miał on przełomowe znaczenie²⁴. Mówił bowiem Erazm w *De civilitate* „Godzi się, aby człowiek był uporządkowany harmonijnie w swym umyśle, ciele, ruchach ciała i wyglądzie”. Zrozumiałe też jest, że korzy-



Ryc. Okładka książki Heinrich Hoffmann, *Der Struwwelpeter*, 1858.

stano z niego głównie w edukacji dzieci ze sfer wyższych. W trzysta lat potem w 1845 roku ukazała się druga w zbliżonym typie książka *Struwwelpeter* (*Rozzochraniec*), nie tak ambitnie i całościowo traktująca dziecko. Napisana przez niemieckiego lekarza Heinricha Hoffmana (1809–1894) wykładowcę anatomii we Frankfurcie nad Menem jako prezent Bożonarodzeniowy dla przyszłego na świat synka Carla w formie rymowanych i ilustrowanych wierszyków. Książeczką w krytycznym i negatywnym świetle ukazywała niewłaściwe zachowania dzieci. Miała pełnić funkcję pouczania, ale i straszenia dzieci konsekwencjami ich złego zachowania.

W latach 60. XIX wieku opatrzone ją etykietą „skandalicznego przykładu czarnej pedagogiki”, ale w okresie od 1845 roku do 2017 roku na terenach niemieckich miała ona ponad tysiąc wydań, nie wliczając przeróbek. Przetłumaczono ją

²³ M. Chudzikowska-Wołoszyn, *Klasyczna proveniencja zwierzęcych metafor w „De civilitate morum puerilium” Erazma z Rotterdamu*, „Echa Przeszłości” 2017, t. 18, s. 129-146.

²⁴ M. Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980, s. 65.

na 40 języków²⁵. Jack Zipes (*The Brothers Grimm: From Enchanted Forests to the Modern World*, New York 2002 2nd ed.) uznał ją za najsłynniejszą książkę, jaka kiedykolwiek powstała. Na jej polskiej wersji „wychowało się szerokie grono polskiej inteligencji: znali ją przyszli naukowcy, lekarze, pisarze, i księgarze. Do końca życia pamiętał ją Czesław Miłosz, wspominał na łamach prasy Julian Tuwim, teksty z niej śpiewał Grzegorz Turnau”²⁶.

Uwznioślanie i uskrzydlenie stało się przedmiotem literatury dziecięcej popularyzującej treści moralne i zasady określane jako *savoir vivre*. Zanalizowała je i opisała I. Kaniowska-Lewańska²⁷ i Janusz Dunin²⁸. Z polskich publikacji największą rolę w formowaniu dziecięcej duchowości w moim przekonaniu odegrały Klementyny Tańskiej Hoffmanowej *Pamiętka po dobrej matce* (1819)²⁹ i Władysława Bełzy *Katechizm polskiego dziecka* (1900) budujące ponadstanowe i klasowe ideały narodowe i wspólnotowe... „Katechizm cieszył się nieprzerwaną popularnością od chwili powstania w 1900 r. do czasów najnowszych. Znany był więc kilku pokoleniom”³⁰. Mnie uczono go w latach po II wojnie światowej z przekazu pamięciowego.

²⁵ J. Dybiec-Gajer, *Złota różka – od książeczki dla dzieci po dreszczowiec dla dorosłych*, Kraków 2017, s. 8.

²⁶ Ibidem, s. 8.

²⁷ *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864*, Warszawa 2 ed. 1973.

²⁸ *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991.

²⁹ Książka miała do 1883 roku dziesięć wydań polskich i dwa przekładu na język czeski. O autorce i jej programie E. Górnikowska-Zwolak, *Hoffmanowa Klementyna z Tańskich (1798–1845)*, [w:] T. Pilch (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 2, Warszawa 2003, s. 232–234.

³⁰ W. Bełza, *Katechizm polskiego dziecka*, Wrocław 1990, s. 43.